

Światło na drodze do Biecza

Latarnia w Jodłówce Tuchowskiej po 160 latach znów, jak dawniej, oświetla nocą drogę do miasta katów - Biecza.

Obelisk, bo tak latarnia została zapisana w dokumentach kościoła w Jodłówce Tuchowskiej, pochodzi z XVI wieku. Miała ona służyć kupcom zmierzającym drogą z Tarnowa przez Górę św. Marcina, Brzanek i Biecz na Węgry. Swoją funkcję spełniała do 1842 roku. Wtedy to w Jodłówce miano utworzyć parafię i wybudować pierwszy kościół. Kościół wybudowano na wzgórku przy drodze z Jodłówki do Kołkówki, gdzie stoi latarnia, a ona sama stanowiła jego wieżę. Usunięto z obelisku oświetlenie posadawiając na tym miejscu wyrzeźbioną w dębowym drewnie figurę Frasobliwego Chrystusa. Latarnia wieżą kościoła była do roku 1871. Wtedy to ukończono budowę nowego kościoła, stary, drewniany kościółek rozebrano, a na szczyt latarni już nie wróciło oświetlenie.

Czas robił swoje, zbudowany z piaskowca obelisk chylił się ku upadkowi. Latarnię postanowił uratować ks. **Władysław Chodor**. Prace rozpoczęto jesienią 1991 roku od wzmocnienia fundamentów i wyprostowania obelisku. Ukończono je w 1992 roku. Wierną kopię figury Chrystusa Frasobliwego wykonał

miejscowy rzeźbiarz Konstanty Wabno. Trzeba było kolejnych 10 lat i wielu zabiegów by latania znów zaświeciła. Dzisiaj latarnia funkcjonuje tak, jak przed 160 laty. Upadł też chyba mit z nią związany mówiący o duchach pojawiających się o pół-nocy obok latarni. Duchy przecież nie lubią światła.

TADUESZ MĘDZEŁOWSKI